Cena egz. 100 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 3. Kraków, dnia 14. stycznia 1923. Rok XI.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO:

Kosztuje w Polsce na I. kwartał 1200 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKOW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 300 M. w tekście 400 M
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.238.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!"

GŁOSY O SILNY RZĄD.

Ze wszystkich stron naszego kraju słyszymy teraz głosy wołające o silny rząd. Całe polskie społeczeństwo, od wsi do miasta, staje przed oną koniecznością, w której rękach spoczęły losy naszego młodego Państwa. Nawet i krótkowidze, ludzie nie zajmujący się krajową gospodarką, poczynają otwierać oczy i pojmować w czem leży źródło wszelkiego zła, jakie zwaliło się na Polskę i zwala się z dniem każdym z groźną szybkością. Wiedzą wszyscy, że ziemia nasza, to ziemia mlekiem i miodem płynąca — a nędza nęka nas coraz bardziej. Kraj nasz cały rolniczy, posiadamy niewyczerpane skarby w lasach, w kopalniach soli, nafty, węgla, ołowiu, rudy żelaznej i t.p. drogocennych kruszców, wzbogaciliśmy się dalej przyłączeniem Śląska do Polski, mamy w kraju tysiące najrozmaitszych fabryk, nowe fabryki wciąż powstają, dźwiga się przemysł, wszystko zdaje się iść najlepiej a tymczasem Państwo chyli się do upadku. Koleje wykazują miljardowe niedobory, tak samo poczty z różnymi rządowymi argendami. Marka nasza spada bez końca, drożyzna rozszalała się bez granicy ustatkowania, nabierając codziennie coraz większych rozmiarów. W tem niesłychanem rozprzężeniu jedni bogacą się nadmiernie, podczas gdy drugich ogarnia skrajna nędza. Pomimo dobrych zbiorów w miastach brakuje chleba, a wieś cierpi z powodu nieproporcjonalnych cen towarów pierwszej potrzeby. Mimo tylu krajowych kopalń brakuje węgla, lub cena jego jest tak wysoko, że dla biedniejszych zupełnie niedostępna. To samo z solą i naftą. Co się z tem wszystkiem dzieje? Tysiące wdów po urzędnikach państwowych wysprzedaje swe ruchomości, aby nie umrzeć z głodu. W jaką dziedzinę spojrzeć, wszędzie ten stan okropny. Z dnia na dzień zaciska się około szyji naszej żelazny pierścień i grozi uduszeniem. Bilans Państwa wykazuje wszędzie olbrzymie deficyty, bez nadziei poprawy. Trudno uwierzyć, że Państwo nasze, posiadające tak obfite naturalne skarby, wyposażone w pierwszorzędną międzypaństwową konjunkturę przeżywa taką niemoc. Na mały dowód tej niemocy niechaj posłuży fakt, że n. p. wagon soli, sprowadzony z zagranicy do Tarnowa kosztuje taniej, aniżeli taki sam transport sprowadzony z Wieliczki albo z Bochni. Wprost nie do wiary. W sądzie nieuctwo, nieuczciwość, brak fachowego wykształcenia, lekceważenie obowiązków, a często i zła wola. Są w Państwie tacy, którzy razem z innymi kopią mu grób.

Po czyjej stronie leży wina i cała odpowiedzialność za to wszystko, nie trudno zgadnąć. Tu winien Rząd! Winien dlatego, że jest słaby, niedołężny, w pierwszym rzędzie partyjny i interesy partyj przedewszystkiem mający na swym celu, a wreszcie niefachowy. Ludzi zdolnych i twardej ręki usuwa się coprędzej, bo niedogodni są dla tych, którzy chcą łowić w mętnej wodzie i jak w teatrze udawać szefów i ministrów. Szalonym pędem lecimy w przepaść, w jaką wpadła Rosja i stoczymy się na samo dno niechybnie, jeżeli wreszcie nie zaprzemy się partyjnych ambicyj i nie stworzymy rządu takiego, jakiego gwałtem wymaga nad wyraz groźne i złowróżbne położenie państwowej gospodarki.

Taki rząd musi zacząć pracę od podstaw, siln. przeorać żelaznym pługiem zachwaszczoną rolę państwową wzdłuż i wszerz, zbronować ją należycie i przygotować do użytku. Przedewszystkiem powinien uregulować finanse, rozpatrzeć się w budżecie, poznosić niepotrzebne urzędy, zredukować, personel urzędniczy i rozpisać sprawiedliwe podatki, ułatwić handel z zagranicą przez ustalenie odpowiednich ceł, a nie kneblować go nieprawdopodobnie wysokiemi cłami, jak to czyniono dotąd; zwalczyć co rychlej kontrabandę, spekulacje giełdowe i tępić bez litości rozszalałe paskarstwo. Do jak najdalszych granic trzeba zastosować oszczędność. Oszczędność i jeszcze raz oszczędność. Jeżeli angielski konsulat w Lwowie zatrudnia zaledwie kilka osób, dlaczego nasz w Berlinie zatrudnia ich ponad czterdzieści? Podobnie dzieje się na innych placówkach zagranicznych, co pociągą za sobą miljardowe sumy. Państwa młodego nie stać na tak szumne wydatki!

Trzeba nam rządu, którtyby podołał tej ciężkiej pracy i miał odwagę stanąć wpoprzek onej zarazie prącej wszystkiemi korytami na zgubę Państwa. Taki rząd musi mieć za sobą bezwzględnie narodową większość sejmową, by po tygodniu działalności, jako rząd wymiatający śmieci tam gdzie dotychczas pielęgnowano je troskliwie, — nie zwalczył się odrazu w konieczności ustąpienia, jakto bywało dotąd z poszczególnemi ministrami.

Bez takiego rządu nie da się dzisiaj pomyśleć uzdrowienie Państwa i ratowanie go z przerażającej toni, w jaką zabrnęło wiedzione przez lat kilka nieprawną ręką przewodników.

I tego, jak zbawienia, od obecnego Sejmu oczekujemy. —

Niewiadomski przed sądem.

W dniu 30 grudnia 1922 ukończono rozprawę przeciw zabójcy śp. Prezydenta E. Niewiadomskiemu. Oskarżony w swem długiem przemówieniu zwracał uwagę na polityczny stan Polski od czasu jej powstania, aż do ostatnich dni wyboru Prezydenta. Według słów jego wszystkie nieszczęścia jakie spadły na Polskę jak: katastrofalna gospodarka, drożyzna, spadek waluty i wpływ mniejszości narodowych łącznie z lewicą na rządy — są wyłączną winą lewicowych stronnictw i byłego Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego. Jego też miał zamiar stracić, jednakowoż rezygnacja tegoż

z kandydatury zmieniła jego zamiar. Fakt wybrania Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej głosami mniejszości narodowych uważał za hańbiący dla Polski i w pierwszym rzędzie to go popchnęło do tej okropnej zbrodni.

Oto jak mówi w swej obronie:

„Narutowicz padł ofiarą zgrozę budzących machinacyj, jakich areną stał się Sejm polski w obliczu całej Polski. W Sejmie kluby lewicowe w porozumieniu z Żydami, stojącymi na czele jawnych wrogów Państwa, postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić do prezydentury człowieka niezależnego. Potrzebny im był człowiek chwiejny, uległy, dający się im powodować. Takiego chcieli mieć powolnem narzędziem. Chcieli bowiem nadal utrzymać kraj w stanie anarchji. Udało się im doprowadzić do wyboru głosami żydowskimi, przeciw większości polskiej. Narutowicz nie zorjentował się, wybór przyjął, zasiadł na fotelu prezydjalnym, splamionym krwią naszych synów, pomordowanych przez bojówki socjalistyczne w pamiętny poniedziałek.

Przeciw tym hańbom trzeba było zaprotestować głośno i silnie, bronić majestatu Rzeczypospolitej sponiewieranego przez ciury.

Narutowicz jako człowiek dla mnie nie istniał. Nie rozmawiałem z nim ani ja, ani podkreślam to z naciskiem — nikt z mojej rodziny. Wierzę, że jako profesor, mąż, ojciec, był głębokim i szlachetnym człowiekiem. Dla mnie jednak istniał on nie jako człowiek, lecz symbol sytuacji politycznej, symbol hańby. Tę hańbę moje strzały starły z czoła żywej Polski. Nie żałuję nic. Zrobiłem to, co było moim obowiązkiem, moim trudnym obowiązkiem. Spełniłem go twardo i uczciwie. Przez moje ręce przemówiła nie partyjna zaciekłość, tylko sumienie i zelżona godność narodu. Jak ja, czują tysiące w Polsce, tylko nie każdy zrobiłby to, co się się stało moim udziałem“.

Dalej w ostatniem słowie mówi:

„Planowałem zamach na Naczelnika Państwa. Zamach do skutku nie doszedł, wskutek okoliczności zewnętrznych. Dokonałem zamachu na Prezydenta Narutowicza. Zamachu z premedytacją. Narutowicz, trzeba to zaznaczyć, nie był człowiekiem winnym. Był ofiarą okoliczności, ofiarą sytuacji, będącej poza nim. Odebrałem mu życie, Spełniłem ciężką rzecz. Nie ujawniam skruchy, przeciwnie ujawniam pewną nadzieję, że echo moich strzałów dosięgnie najdalszych zakątków ziemi polskiej, zapuka do wszystkich chat i do wszystkich serc, trafi nawet do obozu przeciwników, do tych uwiedzionych, nieświadomych komu służą, szlachetnych młodych serc. Zamąci ich sumienia, posieje wątpliwość, czy służą dobrej sprawie, obudzi ich czujność, resztę zrobi czas“.

Wreszcie za dokonany czyn sam żąda kary śmierci

O godz. 7 m. 55 sąd udał się na naradę i wydał wyrok skazujący Eligjusza Niewiadomskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Motywy wyroku zostaną ogłoszone w dniu 10 stycznia w południe.

Jak widzimy z całej obrony Niewiadomskiego oraz z przeprowadzonego śledztwa, zbrodnia zamachu nie miała nic wspólnego z żadnem stronnictwem, jak to na wszystkie strony głosiła prasa lewicowa, lecz miała źródło w czysto indywidualnem podłożu, za co, poza denatem, nikt nie może brać odpowiedzialności.

O ostatecznym wyniku sprawy doniesiemy w następnym numerze „Ludu katolickiego“. —

Ale Rząd popełnia gorsze głupstwa. Udziela fabrykantom eksporterom pożyczek na zakupno surowca, jak wełny i bawełny i to w dolarach, tych dolarach, które zabiera przy przesyłkach amerykańskich, a za które wypłaca naszym kobietom marki polskie po dowolnym kursie. Ale nawet od tych fabrykantów - eksporterów nie żąda zwrotu w dolarach, a kontentuje się markami.

W roku 1921 pożyczył Rząd fabrykantom łódzkim dolarami wartości ówczesnej 40 miljardów marek, gdy dolar kosztował wszczze 400 marek, a odbiera dopiero z powrotem, gdy dolar kosztuje 50 razy więcej bo 1200 marek czyli odbiera właściwie tylko pięćdziesiątą część pożyczonej wartości. A eksporterzy łódzcy przeważnie Niemcy i Żydzi w kułak się śmieją.

Nie lepiej postępują eksporterzy drzewa, ropy naftowej, a już najgorszym typem eksporterów to ci handlarze bydłem, co to nasze targi z wołów i wieprzków ogałacają. Ci nietylko Skarb Państwa okradają, ale ogładzają ludność robotniczą i mieszczańską, a chłopu, od którego kupią krowę choćby nawet za 300 tysięcy też dobrej przysługi nie robią, bo tensam chłop jak chce kupić lepszą mleczną krowę na następnym targu to musi za taką dać pół miliona.

W takich warunkach Skarbu Państwa nie uratuje zamierzona i to znaczna podwyżka podatków gruntowych. Dlatego posłowie katolicko-ludowi będą głosować za podwyżką podatku gruntowego nie wcześniej, aż Rząd skandalicznej gospodarki wywozowej nie ujmie w należyte karby.

FRANCISZEK MAŚLANKA
poseł

Rabunkowy wywóz z Polski

Wojna światowa sprowadziła przewrót nie tylko polityczny, ale i obaliła choćby tylko pozornie niejedno prawo, niejedną teoryę. Przed wojną nie było człowieka, któryby nie przyznawał, że warunkiem dobrej gospodarki społecznej jest większy wywóz towarów, a mniejszy wwóz czyli t.zw. czynny bilans handlowy danego kraju. To też każdy rząd dążył do osiągnięcia takiego rezultatu. Także i Rząd odrodzonej Polski stara się bierny bilans handlowy poprawić i doprowadził pono obecnie do równowagi handlowej.

Tymczasem równowaga ta, nie sprowadza w Polsce tej niechybnej równowagi gospodarczej jaką uczeni przewidzieli, przeciwnie każdy wywieziony zwój sukna, każdy wywieziony wagon drzewa, każda wywieziona krowa czy wieprzek z kraju zmniejsza nasze bogactwo społeczne, potęguje w kraju drożyznę, a wzrastające z zawrotną szybkością wskutek tej drożyzny wydatki na utrzymanie aparatu państwowego, głównie urzędników i wojska, obciążają jednostronnie wagę skarbową do tego stopnia, że największe ofiary podatkowe nie doprowadzą jej do równowagi.

Więc cóż warte to żelazne prawo w czynnym bilansie handlowym? Czyż i ono się w czasie wojny wykopyrtnęło? O nie, prawo to istnieje i przynosi błogie skutki we wszystkich tych państwach, w których eksporterzy wartość wywiezionych towarów zwracają gospodarce społecznej z całą nawiązką osiągniętego zagranicą zysku w postaci zagranicznych pieniędzy lub zagranicznych weksli.

Polsce natomiast wolno eksporterom czy to Polakom, czy Żydom, czy Niemcom prawo w czynnym bilansie gwałcić, zohydzać, ośmieszać i do absurdu doprowadzać.

Cóż oni robią?

Uzyskane pieniądze zagraniczne za towary wywiezione jak franki, leje rumuńskie, korony czeskie, dynary serbskie zamiast oddać Polskiej krajowej Kasie pożyczkowej na podkład naszej przyszłej waluty w zamian za marki polskie, lokują je w bankach zagranicznych, bo nasi eksporterzy nie wierzą w ostanie się Państwa Polskiego, to ludzie bez ducha, to złodzieje, którzy Ojczyznę naszą okradają.

I jak mogą amerykańscy Yankessi lub angielscy businessmeni mieć zaufanie do naszej waluty, skoro nią polscy eksporterzy pogardzają?

A cóż na to Rząd Polski?

Czy Rząd Polski nie wie, że można tych wszystkich eksporterów za łeb ująć. Przecież można zaprowadzić ścisłą ewidencję wywożonych towarów i nakazać eksporterom uzyskane zagraniczne waluty składać w Polskiej krajowej Kasie pożyczkowej i dać im w zamian równą wartość w markach polskich. W ten sposób w bardzo krótkim czasie zebrałby Rząd potrzebny podkład dla waluty złotego polskiego.

Sprawy polskie i zagranica.

Prezydent Wojciechowski podczas przyjęcia noworocznego wygłosił do Korpusu dyplomatycznego t. j. przedstawicieli obcych państw przemówienie, w którem zapewnił dyplomatów o dążeniach pokojowych Polski. Polska jako mocarstwo będzie zawsze czynnikiem pokoju i zawsze dotrzymywać będzie przyjętych na siebie zobowiązań. Zwracając się zaś do Nuncjusza papieskiego msgr. Lauri zapewnił że naród polski pozostaje wierny idei chrześcijańskiej.

Posiedzenie Sejmu odbędzie się 16 stycznia. Obecnie stronnictwa rokują pomiędzy sobą o stworzenie większości sejmowej o którą oparłby się rząd. Prawdopodobnie nadal utrzymany będzie gabinet gen. Sikorskiego, którego popierać będą piastowcy, wyzwoleńcy i socjaliści.

Minister skarbu p. Jastrzębski ustąpił narazie kierownictwo tego ministerstwa objął wiceminister skarbu p. Markowski. Również nastąpiły zmiany na stanowiskach w administracji a mianowicie wojewoda tarnopolski p. Olpiński mianowany został wiceministre spraw wewnętrznych, **wojewoda poznański Dr Celichowski** objął województwo śląskie w miejsce ś. p. woj. Rymera a wojewodą poznańskim zamianowany został hr. Adolf Bniński dotychczasowy prezydent Wielkopolskiej Izby Rolnej.

Gdańsk. Dotychczasowy Komisarz Ligi Narodów Jan Ryszard Hacking w mieście Gdańsku ustępuje z zajmowanego stanowiska. Zaznaczyć wypada, że p. Hacking przyjacielem polski nie był, przez co Polska miała niedawno niepowodzenie w spra-

wach gdańskich ją obchodzących — i dlatego Polska powinna wpłynąć, aby tego stanowiska Liga Narodów nie obsadziła znowu wrogiem Polski. Dotychczas wysuwaną jest kandydatura też anglika p. Macdonella E. b. urzędnika w egipcie.

Włochy. w połowie stycznia ma się odbyć wielki kongres faszystów.

Grecja. Rząd grecki czyni przygotowania wojenne i zarządził mobilizację roczników 1920, 1921, 1922. Mówią że akcja Greków ma być skierowaną na Trację.

Rosja. Przewodniczącym Rad Komisarzy Ludowych został obrany ponownie Lenin. a generalnym prokuratorem Rosji sowieckiej Kieski.

Niemcy. Rada związkowa przyjęła projekt budżetu Rzeszy na rok 1923 który przekracza biljon marek niem.

Czechosłowacja. W Pradze 5 stycznia urzędnik Soupal wykonał morderczy zamach na czeskiego ministra skarbu Raszina. Soupal strzelił do ministra dwukrotnie z tyłu. Natychmiast po zamachu dokonano, operacji Kule usunięto. Stan zdrowia jednak Raszina budzi poważne obawy.

Konferencja paryska, która rozpoczęła się 2 stycznia br. i miała załatwić ostatecznie sprawę spłat odszkodowań przez Niemcy, została rozbitą, a to z powodów rozbieżności dwóch planów załatwienia tej sprawy. Plan angielski opracowany przez Bowar Lawa był następujący: Niemcy zapłacą 40 miljardów marek złotych płatnych częściowo w gotówce, częściowo w świadczeniach rzeczowych ale dopiero po 4 latach. Ponieważ zmiejszono sumę odszkodowań z 132 na 32 miljardy Angija wzamian zato ofiarowała zmiejszenie długu jaki zaciągnęły w Anglji na prowadzenie wojny Francja i Belgia; Francja musiałaby się jednak wyrzec użycia środków gwarancyjnych w różnej postaci okupacji i kontroli. Francuski plan zgadzał się na dwa lata moratorjum, odrzuca plan potrąceń swych pretensji do Niemiec za pretensje angielskie do Francji—a jako zabezpieczenie Niemcy za swe zobowiązania muszą dać zastawy w formie kontroli nad swymi finansami, ustanowienia linji celowej między Niemcami a Nadrenją, opłacać podatek od swego wywozu, i jako środek zabezpieczenia dostawy węgla i drzewa, zajęcia zagłębia Ruhry. Wobec tych rozbieżnych planów konferencja mimo najlepszych zamiarów Angiji Belgiji Francji i Włoch załatwienia sprawy odszkodowań niemieckich nie doprowadziła do pożądanego skutku uregulowania tej sprawy. Z powodu takiego wyniku Francja na podstawie traktatu wersalkiego ma prawo do poczynienia środków karnych przeciw Niemcom, co prawdopodobnie i uczyni, a ponieważ Anglia jest przeciwną jakimkolwiek środkom karnym nastąpi rozluźnienie przymierza angielsko - francuskiego.

Konferencja w Lozannie utknęła na martwym punkcie wobec zdecydowanego stanowiska Turków, którzy za wszelką cenę chcą przeprowadzić t. zw. pakt narowy który gwarantuje Turkom zupełną niezawisłość. Z Azji zaś i Bałkanów dochodzą różne wiadomości jak o powstaniu w okręgu Mussalińskim, o mobilizacji Greków, co wszystko świadczy że obrady na konferencji nie są na najlepszej drodze.

Co pisze lud.

Bielcza w Brzeskiem. Jest w naszej wiosce paczka tak zwanych ludowców, nie są to jednak żadni ludowcy, tylko oszczercy, ludzi spokojnych i uczciwych, wypadający często jak głodne wilki na żerowisko. I tak ostatnio oczernili w „Ludzie Polskim" w rynsztokowem piśmie wychodzącem na tarnowskim Burku naszego Ks. proboszcza, że okradł pogorzelców przy kuchni amerykańskiej dla biednych dzieci, a tymczasem pokazało się z rachunków, że ks. proboszcz dołożył swoje przeszło 36.000 Mp. Następnie rzucili się na naczelnika gminy, nie mając mu jednak nic do zarzucenia napisali ogólnikowo, że mu głowa i brzuch urosły na krzywdzie gminy i pogorzelców. Podobne ukąszenie spotkało również i Franciszka Wróbla, który jako członek Komitetu ratunkowego pracował uczciwie przez 13 miesięcy, narażając siebie i swoją rodzinę na stratę czasu i kosztów, gdyż nieustannie jeździł w tej sprawie do Warszawy, Lwowa, Krakowa i t. d, a nikt mu jednej marki nie dał na koszta podróży ani ich zwrócił. Dopiero gdy F. Wróbel wystarał się o drzewo i o tem pogorzelców zawiadomił, paczka tych oszczerców dowiedziawszy się o tem rzuciła się na [illegible] ten sposób że [illegible] pogorzelców i swoją „ludowcową" taktykę, nie licującą z godnością ludzką rzuciła kłamstwo, że drzewo pogorzelcy byliby dawno już dostali, tylko że p. Witos nie lubi Wróbla, przeto utrudniał dostawę drzewa, a wreszcie, że i tak drzewa nie dostaną, dopóki nie wyrzucą Wróbla z Komitetu. Mówiono dalej, że 500 m^3 tego drzewa zabierze Wróbel na odbudowę szkoły, że konie karmi kaszą przeznaczoną dla pogorzelców i t.p. biednie. Skutek tych kłamstw był taki, że zbałamuceni biedacy obalili komitet złożony z ludzi uczciwych, a wybrali nowy z samych piastowcowych „ptaszków", którzy przyrzekli, że będą również jak i Wróbel jeździć zadarmo. Tymczasem zaraz na drugą niedzielę zwołali pogorzelców i pobrali od nich po 500 Mk. z numeru, oraz po kilka jaj, co uczyniło przeszło 50.000 Mp. nie licząc kilka kóp jaj. Posmakowała im widać ta zbiórka, gdyż następnej niedzieli pobrał po 1000 Mp, czyli razem około 100.000 Mp. i teraz znów zapowiedzieli nową składkę. Na święta Bożego Narodzenia ogłosili, że zapisują na cukier, a ci biedacy wierząc im zapisywali się tłumnie, gdyż każdy potrzebował przecież na święta choć odrobinę cukru. Tymczasem uwodziciele ci zakupili w Brzesku około 200 kg. cukru miałkiego po 1800 Mp. za kg., a sprzedawali

P. S. 3

TOPIELEC.

I.

Obejrzał się ze złością, lecz naraz mile się rozczarował: nie było to wołanie, lecz zwykły terkot nadjeżdżającego tramwaju. Uśmiechnął się pobłażliwie, jak mógł się tak przesłyszeć... Wspomniały mu się minione lata, jak nieraz ten turkot kół przedrzeźniał mu nazwisko, złośliwie, całemi dniami.

Zbiegiem okoliczności jadący wóz był naznaczony 15-stką. Teraz dopiero zastanowiło go głębiej to przesłyszenie jakby go poznał w tłumie ten stary, znajomy wóz, tyluletnia jego 15-stka... I ten akurat go zaczepił, ten a nie inny! — Gdyk — Gdyk, Gdyk — Gdyk!.. — zawirowało mu w uszach, czepiając się ich jak ongiś.

Zgniewany Gdyk splunął złośliwie gdzieś pod rynnę, dobył z krokodylego etui grube cygaro, odgryzł zębami koniec, poczem wsadziwszy w mięsiste wargi zapalił pompatycznie.

— Krzycz do latarni, ale nie do mnie!— szepnął pod adresem wozu noszącego nr. 15-ty. — cymbale jakiś! Mógłbym cię teraz kupić na skład węglowy, nie tylko ciebie, wywłoko, lecz wszystkie razem, do ostatniego numeru. Poczytuj sobie, na honor, żem raczył jeździć tobą, żem był kiedyś tak głupi...

Wóz znikł z tłumieniem echem jego nazwiska, zaraził jednak sobą wszystkie biegnące wozy, nawet auta. W każdym stukocie Gdyk słyszał tony swego nazwiska, jakby wszelki kołowy ruch wściekł się i zachłysł jego nazwą.

W żaden sposób nie potrafił ognać się temu złudzeniu, otumaniło go jak czad i przysiadło.

— Gdyk — Gdyk... Buś — Buś! — słyszał ze wszystkich stron, wprost całe miasto poczęło zeń urągać i wołać po imieniu.

Ziritowany nie na żarty chwycił pierwszą z rzędu wolną dorożkę, każąc się wieźć nad rzekę okalającą miasto. Tam już nie było tramwajów, co najwyżej mógł trafić się automobil. Do tego rodzaju elektrowozu Gdyk trochę mniejszą czuł nienawiść, ten tylko małpował nieudolnie wrzaskliwą napaść tramwaju.

Zaledwie wytrącony z równowagi pasażer rozparł się w dorożce, już go podniosła z siedzenia, jakby w niem szpilki były, urągliwa zaczepka nie kół landary, bo te chroniły gumy, lecz kutych końskich kopyt.

— Gdyk — Gdyk — Gdyk — szłapały po kamieniach marne podkowy kościstej imitacji remondy, podrywając się z bruku koszlawo i pociesznie, jakby już tabes brał je w taneczne podrygania św. Wita.

— Choroba na was wszystkich! — syknął wewnętrznie prześladowany właściciel trzech kamienic i udziałowiec banku i widać było, jak jakieś potworne bluźnierstwo usiadło mu na ustach kolorem bydlęcej żółci.

Zaciął się jednak w sobie jak człowiek kamiennej woli, nerwy w pięście uchwycił, zdłamsił się nielitośnie, nakazując milczenie.

Dawno należało zmienić nazwisko — zaczepił się z wyrzutem. — Gdzie mnie się Gdykiem nazywać — teraz? Nieodzowną jest rzeczą dostosować nazwisko do pozycji jaką zajmuje się teraz w społeczeństwie. Gdyk dobry był do tramwaju, strażaków, czy wodociągów, ale przenigdy nie da się zgodzić z kamienicą, bankiem, chyba jako odźwierny . . . Naprzykład — Gdyński...

Słyszał, iż gdzieś istnieje jakaś Gdynia.

Proszę... co za nazwisko! Zamość — Zamojski, Gdynia — Gdyński... Rodowe gniazdo, w oczy bije stary szlachecki ród..

Natchniona myśl czepiła mu się mózgu jak gdyby szewskim klajstrem była nasmarowana, Ściśle mówiąc, nie był to zupełnie nowy pomysł w myślowym aparacie pana Gdyka, lecz tak obecnie naglący i pełen przekonania, że zaniechanie go znaczyłoby karygodne gaszenie własnej aureoli.

Cudownie oświecony Gdyk poprzysiągł w duszy wdrożyć bezwłocznie starania o zmianę nazwiska, ponieważ jednak na dzień jutrzejszy przypadała niedziela, odłożył stanowczo zamiar na poniedziałek.

— Ildefons Probus Gdyński . . — połechtało go mile, a oczy koloru cynamonu zapaliła słodycz radości. — Ach, zupełnie co innego; Ildefons Probus Gdyński —

biedakom po 2200 Mp. za kg. Ładni opiekunowie swoich braci! Czy takim opiekunem i p. Witos, który dlatego, że nie czuł afektu do Wróbla, utrudniał przewóz drzewa? Osądźcie sami wy, tak zwani, piastowcy. Rozważcież to wszyscy, bracia chłopi, którzy dotąd wierzycie jeszcze w swoich wrogów i nie pozwólcie prowadzić się na pasku takim uwodzicielom. Dodam jeszcze, że nawet ci biedacy jednemu z tych panów musieli odrabiać pańszczyznę przy kopaniu ziemniaków, oczywiście zadarmo. No i któż teraz dąży do tej pańszczyzny, którą tak szafowaliście przy wyborach? Obłudnicy! Na szczęście już lud przegląda na oczy i staje pod sztandarem stronnictwa Katolicko-ludowego, które naprawdę jest jedynem prawem chłopskiem stronnictwem.

Były czytelnik Piasta.
FRANCISZEK WRÓBEL.

Biadoliny radłowskie, pow. Brzesko. W roku 1921 postanowiliśmy z koniecznej potrzeby wybudować w naszej gminie kościółek, i w tym celu uzbieraliśmy znaczną pieniężną kwotę na budowę. Jednak z powodu coraz większego spadku marki polskiej i wzrastającej drożyzny baliśmy się katastrofy, przeto wybudowaliśmy tymczasową ale obszerną kaplicę murowaną, tak zwany pruski mur z więźbą z drzewa, która się na rozebrać bez szkody, przyczem wybudowaliśmy również i plebanję.

W dniu 29 października 1922 r. obchodziliśmy niezwykłą uroczystość poświęcenia kaplicy, którego dokonał nasz Przewielebny ks. Proboszcz J. Duljan z Wojnicza. Podczas pierwszej Mszy św. modliliśmy się za wszystkich naszych Czcigodnych Ofiarodawców i Dobrodziei. Drugie kazanie — czem są Kościoły — wygłosił Przew. Ks. Całka, prob. z Bielczy.

Mamy tu wprawdzie i takich, którym ksiądz i kościół solą w oku, ale na jednostki nie zważamy i damy sobie z niemi radę.

Jeszcze raz składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ wszystkim Ofiarodawcom, miłującym Boga i wiarę naszą świętą i prosimy o dalsze ofiary na wybudowanie zamierzonego kościoła.

Stanisław Wolnik, sekr. — Andrzej Kawa, skarbnik

Komitet:
Fr. Florczak
zastępca przewodniczącego.

---

powtórzył jeszcze. — Co za szalona różnica! Probus... coś, jakby herb...

Zamajaczyło mu w pamięci, że jakiś król czy cesarz, nosił takie nazwisko.

— Proszę... jak mogłem do tego czasu cierpieć z tym Gdykiem! Nie brzydkie wprawdzie nazwisko, oryginalne, ale gdzież jemu do Gdyńskiego!..

Już widział na swych biletach i mosiężnej tablicy na drzwiach cudne nazwisko patrzące w niego z poważną dumą: Ildefons Probus Gdyński.

Jak tu teraz może się mu tramwaj przedrzeźniać? Żeby się wściekł, tak nie wystuka tego!

C. d. n.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Rozwój spółdzielni hodowców drobiu w Małopolsce.

Wojna światowa, która spustoszyła ziemie polskie, miała jednak dla nas Polaków tę dodatnią stronę, że odzyskawszy niepodległość polityczną — przystąpiliśmy natychmiast do pracy nad odzyskaniem także niezależności gospodarczej. Budzący się wszędzie ruch w kierunku ujęcia przemysłu i handlu w ręce polskie i katolickie zatacza coraz szersze kręgi. Jednostki energiczne, dbające o ugruntowanie naszego bytu materjalnego w odrodzonej Ojczyźnie, krok za krokiem wypierają obce żywioły, zwłaszcza żydów z posterunków, przez nich wyłącznie opanowanych. — Dzieła tego dokonują przez zakładanie zrzeszeń, mających na celu podniesienie gospodarstw stowarzyszonych.

W szeregi kupców żydowskich dla rozbicia ich handlu wciskają się najrozmaitsze spółki rolnicze, składnice i kółka rolnicze, oraz Spółki hodowców drobiu, które zagarnęły już w Małopolsce poważną część handlu jajami.

Pierwsze Spółki hodowców drobiu powstały jeszcze w roku 1917. z inicjatywy Dra. Langa, stóry piastując wówczas stanowisko naczelnika oddziału organizacyjno-handlowego przy Krajowym Urzędzie Gospodarczym Namiestnictwa galicyjskiego, łącznie ze swym zastępcą Andrzejem Bajdą, przystąpił do organizowania Spółek hodowców drobiu przy pomocy funduszu, uzyskanego z opłat pobieranych od eksporterów jaj

W ciągu pierwszych lat niepodległości Polski, Spółki te rozwijały się stale, utworzywszy w roku 1919. centralną organizację: „Związek Spółdzielni jajczarskich „Jajo„ w Krakowie.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Krakowie zjazd dyrektorów Spółek hodowców drobiu (spółdzielni jajczarskich),na którym Andrzej Zajda, wiceprezes Rady Nadzorczej Związku „Jajo“, w Krakowie, wygłosił referat, obejmujący całokształt pracy handlowej tychże spółek ,oraz ich Centrali handlowej.

Z referatu dowiadujemy się, że dotąd powstało 45 takich spółek i to przeważnie w zachodniej Małopolsce, a liczba członków wynosi przeszło 45.000 hodowców drobiu. W latach 1919 — 1922 dostarczyły Spółki do Związku „Jajo“ w Krakowie 77.095 skrzyń jaj, za które otrzymały 1 miljard 376 miljonów marek.

Organizacja Spółek h.o. polega na tem że każda spółka skupuje jaja za pośrednictwem zbieraczy po gminach i jarmarkach, a następnie towar ten u siebie prześwietla i sortuje — pakuje do skrzyń i odsyła do komisowej sprzedarzy Związku spółdzielni jajczarskich „Jajo“ wKrakowie, który zaliczkowo wypłaca spółce na poczet ceny kupna podstawową należytość fakturową, a następnie po sprzedaży otrzymanego towaru w razie osiągnięcia wyższych cen, uskutecznia spółkom dopłaty fakturowe . — W bieżącym roku wypłacił Związek „Jajo“ przynależnym spółkom tytułem dopłaty przeszło 100 miljonów marek. —

W uskutecznieniu tych dopłat, leży zasadnicza różnica między kupcem prywatnym a spółką. Spółka bowiem przy końcu roku dopłaca tym członkom, którzy jaja spółce sprzedawali, natomiast kupiec prywatny, choćby hodowcy drobiu i dostawcy jaj żadnych dopłat nie uskuteczni.

Ponadto tak Związek „Jajo“, jakoteż spółki sprzedają jaja w miejscowej konsumpcji po cenach niższych od cen targowych i w ten sposób przychodzą z pomocą tak konsumom urzędniczym jakoteż robotniczym.

Spółki hodowców drobiu dają zatrudnienie kilkuset zbieraczom, przeważnie inwalidom wojennym, którzy bez tego zajęcia byliby może ciężarem w gminie. a zajęci w spółce wyręczają producentów przy dostarczaniu jaj do miast, gdyż zakupiwszy jaja na miejscu w domu, dostawiają je z całej wsi do spółki, przez co rolnicy nie potrzebują już tracić czasu na chodzenie z kilkunastu jajami do miasta.

Związek spółdzielni jajczarskich „Jajo“ w Krakowie, ma obowiązek wyszukania nabywcy na wszystek towar, nadesłany przez spółki,- Otóż wedle zebranych dat statystycznych mniej więcej 40 proc. towaru sprzedano za granicę, a 60 proc. do większych miast w Polsce, w szczególności do Warszawy, Łodzi, Krakowa, na Górny Śląsk i t. d.- Na towarze w kraju sprzedawanym nic się nie zarabia, przeciwnie nawet traci się; zyski natomiast pochodzą z towaru sprzedawanego zagranicę.

Kupcy żydowscy, którzy handel jajami wyłącznie w swych rękach dzierżyli, widząc tak świetnie postępujący rozwój spółek, jakoteż Związku jajo, starają się wszelkimi sposobami szkodzić tym instytucjom i częstokroć w prasie napadają na spółdzielnie jajczarskie, a zwłaszcza na Związek „Jajo“, że otrzymują w drodze protekcji więcej od nich certyfikatów wywozowych. Tymczasem rzeczywisty stan rzeczy jest taki, że handlarze żydowscy otrzymują blisko 80 proc. certyfikatów wywozowych, a Związek „Jajo“ oraz taki sam Związek Spółek na Kongresówkę z siedzibą w Warszawie zaledwie 20 proc. całej ilości, wydawanych certyfikatów wywozowych. —

Monopol żydowski w handlu jajami został złamany, a od hodowców drobiu zależy obecnie aby rozwój spółdzielni jajczarskich poszedł po takiej linji, na jaką zasługuje doniosłość jego zadania.

Spółdzielca.

Ostrożnie z perzem.

Z powodu braku słomy na ściółkę, którą przeznaczamy przy obecnym braku paszy na karmę, starają się w wielu okolicach gospodarze zapobiec brakowi ściółki przez używanie do tego celu perzu. Jeśli taki wypadek zachodzi, to należy postępować tu z jak największą ostrożnością, Perz zachowuje długo siłę żywotną i nie przegniły dostatecznie. a wywieziony na pole, zachwaści je nam na nowo. Unikniemy tego, gdy nie będziemy dawać takiej ściółki na wspólną gnojownię. ale założymy osobne kupy kompostowe. Przez stosowne utrzymanie kupy kompostowej, a więc polewanie gnojówką i częste jej przerabianie, doprowadzamy perz do gnicia i otrzymujemy cenny nawóz, o wiele bogatszy w składniki nawozowe od obornika.

Sieczka dla bydła.

Często gospodarze są tego zdania, że sieczka dla bydła powinna być cięta możliwie krótko (pół do 1 cm,) co jest nie słuszne. Krótkie cięcie sieczki ułatwia wprawdzie zwierzęciu żucie, nie przynosi jednak innego pożytku. Im dłużej i dokładniej żują zwierzęta pokarm, tem lepiej bywa trawiona zawarta w nim skrobia. Jeżeli żucie trwa dłużej, wydziela się daleko więce śliny, gdyż żucie pobudza gruczoły ślinowej do żywszej czynności. Nadto ślina może o wiele dłużej oddziaływać na rozdrabiany pokarm i na energiczniejsze trawienie skrobi. Bydłu rogatemu nie należy już z tego względu dawać sieczki ciętej zbyt drobno, że zanadto cięta nie jest należycie pożuta; tylko stosunkowo znaczne partje

pokarmu mogą przy przeżuwaniu przedostać się przez przełyk do pyska celem powtórnego pożucia. Za krótko pocięta sieczka jak to często obserwowano, daje u bydła powód do zatykania ksiąg, u koni do zapalenia kiszek. To też dla koni należałoby ciąć sieczkę mniej więcej na 2 cm., dla bydła na 4 cm., ażeby z jednej strony osiągnąć racjonalne zużytkowanie paszy, z drugiej uchronić się od szkód.

Aby ziemniaki nie kiełkowały w piwniby i długo się przechowywały, należy w miejscu, gdzie mają być zasypane, rozesłać pod nie równo warstwę grubo utłoczonego węgla drzewnego. Z nadejściem wiosny nie dokaże się ani ślad kiełków i będą miały smak, jakby świeżo z gruntu wykopane.

Zapobieganie gniciu pni drzew owocowych. W naszych sadach a szczególnie w sadach włościańskich, spotyka się grusze i jabłonie, których pnie są wygnite. Pochodzi to stąd, że przy ułamaniu gałęzi lub upiłowanie tejże pozostawiono sęki, które się nie goją, lecz gniją coraz dalej a następnie gnicie wżera się w pień, tak że z czasem pień zupełnie wygnije Zatem każdą gałąź należy tak upiłować., aby nie pozostał sęk.

W powyżej przytoczonem wpadku radzimy miejsce próżne dobrze oczyścić ze zgniłych części, a następnie wyłożyć kawałkami cegły i otwór zacementować. W ten sposób możemy jeszcze drzewu życie przedłużyć.

Ile przybywa dziennie na wadze świniom podczas ich tuczenia. Niema prawie takiego gospodarza na wsi, który nie tuczyłby świni na zabicie. Bardzo słusznie, bo karmiąc świnię można najlepiej zużytkować wszystkie odpadki kuchenne, a potem ma się dużo mięsa i tłuszczu,

Zagranicą dzienny przyrost żywej wagi świń czasami dochodzi do 3/4 kg., czyli prawie nasze dwa funty dziennie. U młodych rosnących świń. t, j. do 9 miesięcy życia, przyrost jest największy bo z 3 do 4 kg. suchej masy w paszy przyrasta 1 kg. żywej wagi. U starszych świń potrzeba aż 4 do 5 kg. suchej paszy, ażeby mieć ten sam przyrost żywej wagi. Również obliczono, że 5 do 6 kg. ziarna daje przyrostu 1 kg. żywej wagi. Średnio obliczają, że 5 kg. suchej paszy daje 1 kg. przyrostu żywej wagi świń. Na zasadzie tych danych możemy obliczyć, ile dni i t. p, musimy tuczyć nasze świnie.

Ażeby świniom przybyło 150 funt. ż. wagi, potrzeba karmić 150 razy 5 jest 750 funtów suchej paszy. Na 100 funtów żywej wagi podczas tuczenia dają dziennie przeciętnie 4 f. suchej masy w paszy. Tym sposobem przy żywej wadze świni 100 funtów trzebaby tuczyć świnię 750 : 4 jest 187 1/2 dnia. Ale w praktyce przedstawia się ta sprawa inaczej, bo świnia, tucząc się, będzie zyskiwać na wadze, więc dla stofuntowej świni potrzeba 4 f. suchej masy, dla świni 150 funtowej 6. funt. suchej masy, a przy wadze 200 f. aż 8. f. suchej masy dziennie. Ponieważ u nas rzadko kiedy są świnie odpowiednio żywione, więc taki przyrost wagi nie zawsze bywa. Im świnia jest gorzej żywiona, tem mniejszy jest przyrost żywej wagi i mniejsze daje korzyści, co jest przyczyną, że mówią „świnie nie wiodą się.

KRONIKA.

Miljonówka. Przy ciągnieniu miljonówki dn. 30. grudnia b. r. wylosowany został nr. 4.554.482.

Dla Polaków emigrujących do Ameryki. Generalny komisarz dla spraw emigracji Stanów Zjednoczonych rozesłał zawiadomienie, że osoby niegdyś mieszkające w Stanach Zjednoczonych nie mając obywatelstwa Amerykańskiego, lecz walczące podczas wojny w armiach koalicyjnych przy obecnym powrocie do Ameryki nie winne być zaliczane w poczet kontyngentu emigrantów kraju, którzy są obywatelami. Wskutek tego zarządzenia 2000 żołnierzy armji Hallera, którzy wrócili w ostatnim czasie do Ameryki i którzy zostali zaliczeni przez konsulat amerykański w Warszawie w poczet kontyngentu polskiego, mogą być wykreśleni z tego kontyngentu i konsulat amerykański będzie mógł udzielić jeszcze 2000 wiz obywatelom polskim.

Werbunek w Polsce dla Kanady. Rząd kanadyjski zamierza utworzyć w najbliższym czasie biura werbunkowe w Warszawie i Lwowie dla emigrantów.

Rzeczy ciekawe.

Przeflancowanie oczu „Kurjer Warszawski" podaje wiadomość, że zoolog wiedeński, T. Koppanyi, zrobił ważne doświadczenie. Mianowicie wkładał on do oczodołów oślepionym zwierzętom oczy innego zwierzęcia. Kiedy oczy zrastały się z nowym organizmem, oślepione zwierzęta zaczynały widzieć. Doświadczeń swych dokonywał Koppanyi na salamandrach, żabach, rybach, wreszcie na szczurach, jako na najtańszym i przez nikogo nie żałowanym materjale doświadczalnym.

Aby dowieść, że szczury po operacji istotnie widzą, Kappanyi wkładał do klatki miseczki porcelanowe z jedzeniem.

Ślepe szczury szukały jedzenie raczej węchem, błąkały się, nie umiały trafić do miseczek. Szczury normalne i operowane szły po wpuszczeniu do klatki bez żadnego wachania prosto do miseczek.

Gdyby te doświadczenia były prawdą na świecie nie byłoby ślepych.

Tank podwodny Ciekawych prób dokonano w tych dniach pod Nowym Jorkiem z nowym tankiem (czołgiem) wojskowym by używać tak na lądzie, jak i pod wodą.

Tank ten, uzbrojony w działo trzycalowe z zapasem amonicji, wystarczający do walki całodzien., wykonywał najpierw cały szereg manewrów na lądzie, wspinając się wzgórza i przekraczając rowy, poczem wjechał do rzeki Hunson, zniknął w jej falach i przepłynąwszy pod wodą, z pomocą śruby okrętowej, w którą jest zaopatrzony, 1 1/4 mili ang., wyłonił się z na przeciwległym brzegu rzeki.

Przedstawiciele armji amerykańskiej, przy patrzący się tym ćwiczeniom, uznali nowy czołg za ostatni wyraz techniki w tym kierunku.

Fabrykacja barwnego drzewa Uczeni niemieccy stwierdzili, że wprowadzenie aniliny do korzeni pewnych drzew farbuje zapełnie i na zawsze całe drzewa począwszy od korzeni a skończywszy na listkach wierzchołka. To sfarbowanie drzewa odbywa się w ciągu 48.

Niezadługo więc będziemy mieli meble, pudełka. rączki do pisania z naturalnego drzewa najróżniejszych kolorów.

Poszukiwanie minerałów. Pisma donoszą że pewien Hiszpan wynalazł przyrząd, umożliwiający zapomocą radjum zbadanie, jakie minerały znajdują się w dość znacznej nawet głębokości w ziemi na miejscu badania. podobno można w ten sposób zbadać także pokłady nafty.—

Apostoł Indji. Stara stolica posiadłości portugalskich w Indjach wschodnich, Goa, obchodziła na początku grudnia uroczystość trzechsetlecia kanonizacji apostoła Indji. św. Franciszka Ksawerego, zmarłego na wyspie Sancian, u wybrzeży dnia 2 grudnia 1552 r. a kanonizowanego w 1622 r.

Wieczorem 2 grudnia delegat apostolski i patryarcha Indji ruszyli w procesji do kościoła Bom Jesus, położonego w opuszczonej dziś starej dzielnicy Goi. Po uroczystych nieszporach, przeniesiono trumnę z ciałem świętego, okrytym kosztownym całunem jedwabnym, ze świątyni do zakrystji. Tam otwarto srebrną trumnę i wystawiono święte zwłoki na widok publiczny. Pomimo trzechset lat zwłoki zachowały się w całości. Skóra świętego przybrała wprawdzie barwę bronzową, ale rysy twarzy dają się rozeznać. Brak jednak prawej ręki, która odpadła jeszcze w roku 1614 i przeniesioną została w tym samym roku do Rzymu.

Niedawno obwożono z wielką uroczystością cenną tę relikwię po świątyniach Hiszpanji i Portugalji.

Na fundusz prasowy.

Do naszych P. T. Czytelników i Czytelniczek!

Każdy obywatel winien rozumieć czem jest w dzisiejszych czasach gazeta że to jego stały przyjaciel, doradca i informator. Nasza gazeta w **Stronnictwie „Katolicko - ludowym"** jest drogowskazem i łącznością polityczną wszystkich członków Stronnictwa. Chcąc ją utrzymać na odpowiednim poziomie potrzeba mieć pieniądze Jedynem naszem źródłem zdobywania funduszy są Prenumeratorzy i dobrowolne składki rozumiejących sprawę Czytelników. Dlatego organizujcie się i nie żałujcie grosza na tak doniosły cel. Wszelkie składki prosimy nadsyłać wprost do **Red. „Ludu Katolickiego"**, które będziemy skrzętnie notować w osobnym dziale wraz z nazwiskami Ofiarodawców.

Niedługo mamy zamiar powiększyć naszą gazetę, na co jednak potrzeba nam poparcia. Będziemy stale i obszerniej informować o stanie polityki, podawać wiadomości z zagranicy, z kraju i sejmu. Osobne działy obezmią **rzeczy ciekawe** art, **naukowe**, a przedewszystkiem **gospodarcze**, które zastąpią Czytelnikom specjalne pisma.

Jednajcie przeto nowych Czytelników i nie żałujcie składek, a żadna siła nas nie zmoże!

Redakcja i Administracja „Ludu Katolickiego"

Unieważniają zgubione lub skradzione dokumenta wojskowe:
1) Jan Gdowski 1869. Wierzchosławice. p. Tarnów.
2) Jan Ozga, 1894. Siemiechów p. Tarnów
3) Antoni Gondek 1891. Wróblozice, Tarnów.
4) Franciszek Rybak, Złobice. p. Tarnów.

CUNARD-LINE



LINIA KUNARD

REEMIGRANCI, którzy chcą wyjechać z powrotem do Ameryki — bez względu na to, jak długo przebywają w Polsce, powinni zgłosić się natychmiast w naszem biurze

CUNARD-LINE

w KRAKOWIE, ulica Szpitalna 30 (hotel Pollera).

z swoimi paszportami z Ameryki, abyśmy mogli wnieść dla nich podanie o wizę amerykańską.

Zwracamy uwagę, że wydawanie wiz amerykańskich jest na ukończeniu i kto nie chce stracić możności wyjazdu do Ameryki, powinien we własnym interesie zgłosić się w najkrótszym czasie w naszym biurze.

LINIA KUNARD

KRAKÓW, ulica Szpitalna 30 (hotel Pollera).

Okręty nasze, jak np. **Berengaria** 53.000 ton, **Aquitania** 47.000 ton, **Mauretania** 32.000 ton, —największe i najszybsze w świecie przeprawiają podróżnych w około 4 i pół dnia do Ameryki.

Okręty nasze odchodzą prawie codziennie z portów: Gdańska, Cherbourga, Rotterdamu Antwerpii i t. d. Osobne kajuty na 2 — 4 osób.

Karta okrętowa wraz z kosztami podróży z Krakowa do Nowego Yorku wynosi 107 dolarów — 8 dolarów taksa amerykańska.

Wszelkie informacye bezpłatnie.

Baczność! Uważajcie na numer 30 ulica Szpitalna

Naprawiajcie sami
bez przyrządów, gwoździ i skóry swe obuwie, odzież, pneumatyki uprzęże, oraz wszelkie przedmioty skórzane i kauczukowe
Płynną skórą
tuba Mk 1800.
Twardnieje w 10 minutach. Schnie sama przez się. — Zdumiewające wyniki —

Oliwę do maszyn rolniczych do świecenia.
Smarowidło na wozy
Wazelinę, Pastę do obuwia „Dobrolin"
Latarnie stajenne.
Maść na obuwie „Polmaść"
Szczotki wszelkiego rodzaju,

polecają najtaniej: **Reim** Ska ogr. zajestr. odp. **Kraków.**

Szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt. W dniu 8 stycznia 1923 r. rozpoczcznie się w szkole gospodarstwa domowego pod kierownictwem S.S. Sercanek w Przemyślu Kurs 11 miesięczny ze szczególnem uwzględnieniem kroju szycia i gotowania. Nauka bezpłatna. Koszta utrzymania bardzo umiarkowane. Bliższych wiadomości udziela Zarząd szkoły S.S. Sercanek w Przemyślu ul. Szczytowa l. 16.

Unieważniam skradzione dokumenta wojskowe Stanisław Kwaśniak ur. 1896, Sieradza, pow. Dąbrowa.

Zgubioną książkę inwalidzką Nro. 30025 Karola Henryka, ur. w 1888 roku, ze Strzyżowa, unieważnia się.

Zgubiony dokument wojskowy na nazwisko Andrzeja Zycha, z Uszwi pow. Brzesko, unieważniam.

Kiła Franciszek Jadowniki pow. Brzesko, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe.

Unieważniam zgubioną kartę zwolnienia z 6. pułku saperów. Władysław Dzierga, ur. 1898, Żołynia.

Unieważniam zgubione tymczasowe zawiadczenie demob. na nazwisko: Stanisław Kowal, rocznik 1897, rodem Smęgorzowa.

Unieważniam zgubioną kartę zwolnienia z Pow. Kom. Uzupeł. Tarnów, r. 1901. Wojciech Orłowicz, Iwkowa.

Zgubione 4. października 1922 przy dworcu kolej. w Przemyślu paszporty zagraniczne Andrzeja i Stefana Kohutów z Olszanicy ad Lisko, raczy znalazca zwrócić, za sowitem wynagrodzeniem pod adresem: Stefan Kocut, Olszanica ad Lisko Małopolska.

Do sprzedania gospodarstwo, składające się z 6 morgów gruntu z zasiewem dom mieszkalny, stajnia i stodoła kryte dachówką, stoi 7 lat. Kościół, szkoła i stacja kolei żelaznej w miejscu. Cena wedle umowy za dolary. Wiadomość: Agata Żmudzina, Wola Rzędzińska koło Tarnowa, Małopolska.

Do sprzedania Stanisław Cymbał, w Krzyżu poczta Tarnów, ma do sprzedania 14 morgów gruntu, w tem 3 m. łąki, pół m. lasu, 5 stawów rybnych, ogród owocowy, budynek mieszkalny stodoła, stajnia, inwentarz żywy i martwy, narzędzia rolnicze, młocarnia z kieratem. Szkoła i kościół w miejscu. Bliższa wiadomość na miejscu.

Zaginął dnia 5 grudnia dwunastoletni chłopiec Wojciech Łuszczki, z II. kl gimn. w Rzeszowie. Dotychczas niewiadomo, co się z nim stało. Poszukiwania szczególne u krewnych nie odniosły rezultatów, O ile komuś byłoby wiadomem co się z nim dzieje, proszę bardzo o zakomunikowanie mi tego pod adresem:
Alojzy Łuszczki, Sołkołów koło Rzeszowa.

DOM HANDLOWY
„SPÓJNIA"
Kraków, Gertrudy 5.
poleca po cenach przystępnych wszelkie
artykuły budowlane
papę, ter, dachówkę paloną i asbestowo cementową, cegłę, gwoździe, blacę, cement wapno, gips i t. p.

Nadesłane.

Za dział ten redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Kilka słów o zaletach traktatu „Austro-Deimler-Puch-Austro-Fiat“

Ogólnie znaną jest już rzeczą, że wszelka maszyna sprowadza potanienie i szybkość produkcyi każdego przemysłu. — Podobnie jest i z rolnictwem. Pług motorowy należy do rządu właśnie tych maszyn, które przyczyniają się do podniesienia produkcyi rolnej i systematycznie zastępuje siły zwierzęce. Technicy dążą do zbudowania pługu motorowego, któregoby koszta utrzymania były minimalne — natomiast użyteczność wszechstronna.

Zagraniczne pisma techniczne nie mają słów uznania dla taktora **„Austro-Deimler-Puch-Austro-Fiat“.** Techniczne zalety tego pługa polegają **na silnej budowie,** wytrzymującej z łatwością **ciężką pracę,** jak również na motorze, pracującym przy minimalnej ilcści obrotów — przez co **żywotność jego jest większa.** Biorąc pod uwagę nieuchronne wytwatrzanie się pyłu podczas orki — wszystkie części składowe **są szczelnie zamknięte** — mimo to, dostęp do nich dla ewentualnej naprawy **jest bardzo łatwy,** przez proste odkręcenie dwóch śrub. Ponieważ do otrzymania mieszanki wybuchowej konieczne jest również powietrze, które w tym wypadku jest zewsze nasycone pyłem, a przez połączenie się z oliwą, utworzyłoby masę szmirglową, działającą niszcząco na tłoki, pierścienie i ściany cylindrów — zastosowano przy traktorze „Austro-Deimler-Puch-Austro-Fiat“ **aparat filtrowy do powietrza** (ochrona płócienna) **uniemożliwiający dostęp pyłu.** Dalszem udogodnieniem jest zastosowanie gaźnika pojedynczej konstrukcyi, systemu **„Pallas“.** Napełnianie zbiornika benzyną odbywa się zapomocą umocowania na ramie pompy skrzydłowej, wprost z beczki, przez co zaoszczędza się wiele benzyny, nie rozlewając jej, jak się to dzieje przy napełnieniu przez lejek. Również b. łatwe jest nastawiane na dowolną głębokość orki. Używać można tego pługu na każdej pochyłości. Jak więc widzimy, pług koncernu „Austro-Deimler-Puch-Austro-Fiat“ posiada alety, jakich nie mają traktory innych maek, i dlatego też wyrugował on z rolnictwa wszystkie inne.